

# Śmierć na raty. Historia likwidacji lubelskiego getta

Małgorzata Szlachetka | 12.03.2012, aktualizacja: 12.03.2012 20:18



Ulica Św. Mikołaja, obecnie Szkolna, zdjęcie które mogło być zrobione w czasie likwidacji getta w 1942 r., kolekcja Symchy Wajsa (Archiwum Teatru NN, opis M. Fedorowicz)

**Getto na Podzamczu, w przeciwieństwie do warszawskiego, od reszty miasta nie oddzielał mur. Przypominamy jego historię przed piątkowymi obchodami 70. rocznicy likwidacji zamkniętej dzielnicy żydowskiej w Lublinie**

- Okres likwidacji getta to jest dla mnie czas pustych ulic, po których fruwały ogromne masy papieru, kartek i pierza. To mi pozostanie jako wieczne wspomnienie. Tumany pierza jak śnieg - mówiła dla Teatru NN lublinianka Wiesława Majczakowa.

## A potem zginęli w Belżcu

Dzięki zachowanemu zdjęciu przedstawiającemu trzech członków lubelskiego Judenratu (rodzaj samorządu żydowskiego utworzony przez okupantów) wiemy, że na początku wojny Żydzi w Lublinie mieli nosić żółte gwiazdy Dawida naszyte na ubranie. Potem to się zmieniło. - W grudniu 1939 roku weszło

rozporządzenie o obowiązku noszenia w Generalnym Gubernatorstwie opasek z gwiazdą Dawida - informuje historyk dr Adam Kopciowski z Zakładu Kultury i Historii Żydów UMCS.

Niemcy dzielnice zamknięte dla Żydów tworzyli najczęściej w tych częściach miast i miasteczek, gdzie wcześniej od wieków istniały dzielnice żydowskie. Tak samo było w Lublinie.

Getto w Lublinie hitlerowcy utworzyli 20 marca 1941 roku. Do 5 kwietnia cała żydowska ludność mieszkająca poza Starym Miastem musiała przenieść się na tereny ograniczone następującymi ulicami: Lubartowską, Kowalską, Krawiecką, Franciszkańską (dziś ul. Podzamcze) i Unicką.

## Śmierć za niemal wszystko

Z każdym dniem pętla zaciskała się coraz mocniej. W 1940 roku Niemcy zabronili modlić się w synagogach i bożnicach. Żydzi nie mogli nawet korzystać z tej samej poczty co Polacy. Gmina żydowska zajęła się tym we własnym zakresie, przesyłki na terenie getta roznosili gońcy. Niemal wszystko mogło zostać ukarane śmiercią.

W czasie wojny Niemcy przejeżdżali przez getto do więzienia na Zamku, tą drogą byli też przewożeni Polacy przesłuchiwani wcześniej w siedzibie gestapo "Pod Zegarem". Na ograniczonym terenie getta mieszkało o wiele więcej osób niż przed wojną. W każdym z wolnych pomieszczeń koczowało po kilkanaście osób. Panował głód i strach przed wysiedleniem w nieznaną. Jak w innych gettach na ulicach Starego Miasta leżały trupy. Pisarka Anna Langfus w swoich wspomnieniach "Skazana na życie" pisze: "Leży pod drzwiami. Podnoszący się w regularnych odstępach papier odkrywa ciało gołe od pasa. Niebieski brzuch jest ogromny, jak gdyby zaraz miał wydać na świat dziecko, owoc kopulacji tej kobiety z gettem. Zadarta sukienka zasłania jej ramiona i głowę. Aby wejść pod numer siedemnaście, trzeba przez tego trupa przekroczyć."

Ale Żydzi starali się zachować przynajmniej pozory normalności., Anna Langfus wspomina, że ludzie latem opalali się na jednym z dachów.

W końcu lutego 1942 roku Niemcy zdecydowali się podzielić getto na część "A" i "B" - chodziło o oddzielenie osób pracujących, a więc przydatnych dla Rzeszy od tych, którzy byli skazani na zagładę. W ten sposób okupant przygotowywał się do likwidacji getta. Przejście między częściami getta wymagało pozwolenia, oddzielał je płot z drutu kolczastego. Getto "B" miało dawać gwarancję przetrwania, więc ludzie robili wszystko, aby tam się dostać.

### **W bydlęcych wagonach do Bełżca**

Koniec getta na Podzamczu przyszedł w nocy z 16 na 17 marca 1942 roku. Wtedy, jak nigdy o tej porze, w dzielnicy zapalono uliczne latarnie. Zaczęła się selekcja do obozu zagłady. Ida Gliksztajn, której udało się przeżyć, pisze w swoich wspomnieniach: "Przeznaczonych do "wysiedlenia" przetrzymywano przez kilka dni w synagodze, gdzie oczekiwali na transport do obozu zagłady. Czas ten Niemcy wykorzystywali do wyciągania od ludzi okupu za zabranych krewnych i przyjaciół. Pojedyncze osoby zwalniano za sowitą łapówkę."

Lubelscy Żydzi byli potem pędzeni do bydlęcych wagonów, pociągami z Lublina jechali do obozu zagłady w Bełżcu. Likwidacja getta trwała miesiąc. Datę 16 marca historycy uznali za początek Akcji Reinhardt - zagłady Żydów w Generalnym Gubernatorstwie.

Na śmierć wywożeni byli też chorzy ze szpitali i dzieci z ochronki przy ul. Grodzkiej 11. 24 marca 1942 roku Niemcy zabrali 108 dzieci z ochronki - w wieku od dwóch do ośmiu lat - na Kalinowszczyznę. Tam ofiary były rozstrzeliwane pojedynczym strzałem w głowę.

- Najbardziej utkwił mi w pamięci moment, gdy opiekunka płacząc uklękła przed Niemcem, który systematycznie zabijał dzieci. Do dziś pamiętam jej wzniesione w błagalnym geście ręce. A on po prostu zastrzelił ją bez słowa, a potem ciało zepchnął nogą do dołu - tak w 2006 roku mówił "Gazecie" Ryszard Zakrzewski, który w dzieciństwie był świadkiem egzekucji dzieci żydowskich z sierocińca przy ul. Grodzkiej 11. Całą scenę obserwował z ukrycia.

Ida Gliksztajn w przejmujący sposób opisała moment zabierania chorych ze szpitala: "Zajechali ciężarówkami autami przed szpital, załadowali na nie wszystkich chorych, położnicę z niemowlętami, zdrowy personel szpitalny i pojechali w stronę Lubartowa. (...) Z tych wszystkich ludzi nikt nie pozostał przy życiu. Ludność okoliczna opowiadała, że Niemcy wszystkich zastrzelili, robotnicy musieli wykopać wspólny grób, [a po zakopaniu martwych] w końcu i ich zabito".

### **Nowe getto, kolejne kłamstwo**

Nawet najlepsze, wydane wcześniej przez Niemców, pozwolenia na pracę przestały chronić przed śmiercią. Ci, którym udało się przeżyć wojnę, mówili, że centrum akcji wysiedleńczej w samym getcie była restauracja przy ul. Lubartowskiej, którą Niemcy pozwalali prowadzić żydowskiemu konfidentowi gestapo Szamie Grajerowi.

W trakcie akcji Grajer wygłosił przemówienie do ludzi zagnanych siłą do synagogi, w której czekali na transport do obozu zagłady w Bełżcu. Mówił, że za 500 złotych od osoby każdemu zapewni legalną przepustkę do pracy. "Jako lubelak chcę pomóc lubelakom!" - zaklinał. Podobno nawet sam otworzył drzwi synagogi. Tę scenę zapamiętała, a potem opisała w swoich wspomnieniach Sujka Erlichman-Bank, w czasie okupacji pielęgniarka w lubelskim Szpitalu Żydowskim. Ludzie dostali obiecane dokumenty, ale okazały się one fałszywe. "Kto wie, czy Szama w tym wypadku sam był kłamcą, czy okłamanym" - zastanawia się w swojej książce "Listy z piekła".

Niemcy do ostatniej chwili okłamywali Żydów. Szansą na przeżycie dla kilku tysięcy wybrańców miała być przeprowadzka do nowego getta na Majdanie Tatarskim. Żeby się tam dostać legalnie, trzeba było mieć całkiem nowy dokument, tzw. J-Ausweis. Dokument ze zdjęciem oznaczony dużą literą J wpisaną w gwiazdę Dawida.

To miało być wzorcowe getto, dzielnica tonących w zieleni jednorodzinnych domków. W rzeczywistości Niemcy zastosowali postępek, chodziło o zebranie w jednym miejscu resztę lubelskich Żydów.

W czasie likwidacji getta na Podzamczu zostało zamordowanych około 26 tys. Żydów, większość zginęła w Bełżcu.

Żydzi z getta na Majdanie Tatarskim zostali zabici pod koniec 1942 roku na Majdanku.

## **Program rocznicowych uroczystości**

\* Piątek, 16 marca godz. 10 - 18.30

Plac Zamkowy, odczytywanie nazwisk z Księgi Wykazu Żydów, przebywających na terenie Majdanu Tatarskiego w 1942 roku. Nazwiska odczytywane będą przez uczniów lubelskich szkół oraz mieszkańców Lublina.

godz. 12 Instytut Muzyki UMCS, Otwarte spotkanie z kompozytorem Krzysztofem Pendereckim.  
godz. 17

Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" (spotkanie zamknięte) Odtworzenie nagrań utworów Krzysztofa Pendereckiego "Brygada śmierci" oraz "Kadisz. Łódzkim Abramkom, którzy chcieli żyć. Polakom, którzy ratowali Żydów"

godz. 18.15 - 18.30

Plac Zamkowy, Misterium Światła i Ciemności

\* Sobota, 17 marca

godz. 18

Ośrodek Brama Grodzka-Teatr NN, Misterium Pamięci - Ocalone Losy



Archiwum Teatru NN, opis M. Fedorowicz

1/8

Ulica Św. Mikołaja, obecnie Szkolna, zdjęcie które mogło być zrobione w czasie likwidacji getta w 1942 r., kolekcja Symchy Wajsa



Archiwum Teatru NN

2/8

Kolejka po wodę przy studni wodociągowej na ulicy Szerokiej, zdjęcie z kolekcji Symchy Wajsa





3/8

Kolejka po wodę przy studni wodociągowej na ulicy Szerokiej, kolekcja Symchy Wajsa



Archiwum Teatru NN, opis M. Fedorowicz

4/8

Ulica Szeroka podczas wyburzania getta, zdjęcie z kolekcji Symchy Wajsa



Archiwum Teatru NN, opis M. Fedorowicz

5/8

Wyburzanie budynku Bet Ha-Midrashu przy ulicy Jatecznej, widoczna bima w trakcie rozbiórki. W tle wielka synagoga jeszcze przed wyburzeniem, zdjęcie z kolekcji Symchy Wajsa





Archiwum Teatru NN, opis M. Fedorowicz

6/8

Okolice Bramy Grodzkiej, getto w Lublinie, zdjęcie z kolekcji Beaty Szczerbińskiej



Archiwum Teatru NN, opis M.Fedorowicz

7/8

Ulica Rybna, obecny Zautek Hartwigów, w 1942 r., zdjęcie z kolekcji Romana Krawczyńskiego



8/8

Ruiny dzielnicy żydowskiej w Lublinie, zdjęcie z kolekcji Symchy Wajsa